

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80197.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy, że księgarnia i biura Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „RUCH” Sp. Akc. zostały przeniesione do lokalu przy ul. Wileńskiej 14 róg Poznańskiej. DYREKCJA.

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W. KURSY KOEDUK. IM. KS. PIOTRA SKARGI

Wilno, ul. Mickiewicza 22, b. Gimm. E. Dziecielskiej
przyjmują wpisy na kursy: I (kl. IV—V) — s7
II (kl. V—VI)
III (kl. VI—VII)
IV (kl. VII—VIII)
V (kl. VIII—IX)
oraz do rocznej klasy VIII-ej.
Program gimn. państw. Typ matemat.-przyrod. i hum. Na kursach wykładają nauczyciele gimn. państw. i prywat. Nauka rozpocznie się 1 września.

Prezes FIDAC'u odpowiada na ataki niemieckie.

PARYŻ. (Pat.) Prezes FIDAC-u plk. Abbot, oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien”, w sprawie ataków, jakich stał się przedmiotem w Niemczech z powodu słów swych, wygłoszonych na kongresie FIDAC-u w Polsce, co następuje:
Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że prasa niemiecka atakuje

mnie, równocześnie atakując Polnarego, ponieważ naszą jedyną ambicją jest utrzymanie pokoju przy poszanowaniu zawartych układów. W Polsce powiedziałem to, co powinienem był powiedzieć, wnosząc toast na cześć wielkiej zmarłychwstającej Polski i jej sławnej przyszłości, opartej na pokoju i nienaruszalnych traktatach.

Manewry Reichswehry a przedstawicielstwa obcych państw.

BERLIN. (Pat.) W związku z informacją „Echo de Paris”, że Niemcy przez zaproszenie na manewry Reichswehry attachés wojskowych wszystkich państw z wyjątkiem attaché francuskiego, belgijskiego i polskiego zakładają protest przeciwko okupacji zagłębia Saary, przeciwko oderwaniu obszaru Eupen-Malmedy oraz przeciwko nieugiętemu stanowisku Polski w sprawie granic wschodnich i że kółka polityczne francuskie w zaproszeniu attaché angielskiego widzą dowód specjalnego uznania dla armii angielskiej ze strony prezydenta Hindenburga, biuro Conti ogłasza komunikat, wyjaśniający, że takie przedstawienie sprawy prasy francuskiej nie odpowiada rzeczywistości. Niemcy—podkreśla komunikat—będą mogły zaprosić attachés wojskowych państw, które prowadziły z Niemcami wojnę dopiero wówczas, jeśli odnośne państwa dopuszczą poprzednio oficerów niemieckich do udziału w manewrach ich własnych armii. Uczyniły to dotychczas Stany Zjednoczone, W. Brytania i Włochy. Wobec tego attachés wojskowi tych państw zaproszeni zostali na manewry Reichswehry. Francja, Polska i Belgia natomiast w tej sprawie nie zajęły dotychczas stanowiska, ponieważ manewry wojskowe tych krajów odbędą się już w najbliższej przyszłości; oficerowie tych państw nie zostaną w tym roku dopuszczeni do ćwiczeń Reichswehry.

Teror ukraiński w Małopolsce.

Czas skończyć z prowokacją.

LWÓW. (Pat.) „Słowo Polskie” donosi: Przed miesiącem, jak wiadomo, padł ofiarą podpalenia folwark, należący do emerytowanego generała Malczewskiego. Dzięki sprężystej akcji policji, część winnych została aresztowana i osadzona w więzieniu.

Obecnie, jak się dowiaduje „Słowo Polskie”, gen. Malczewski otrzymał pismo, grożące mu śmiercią, jeśli nie wpłynął na władze policyjne i prokuratorskie w kierunku zwolnienia aresztowanych. Sprawę tę przekazał gen. Malczewski prokuraturze.

Bandera polska w porcie Nowojorskim.

NOWY YORK. (Pat.) Wjazd pierwszego okrętu pod polską banderą do portu nowojorskiego stał się wspaniałą manifestacją niesłabnącego uczucia tutejszej Polonii dla dalekiej Macierzy. Na spotkanie „Polonii” wyjechał przedstawiciel ambasady radca Wańkiewicz, dyrektor biura nowojorskiej linii okrętowej Larsen oraz polscy dziennikarze. „Polonia” przybyła do przystani w Brooklynie o godz. 5 po południu, witana przez wielotysięczne tłumy i setki dzieci polskich, które witały polski okręt, powiewając proporcjami ok na barwach narodowych. Na pokład okrętu wszedł p. o. konsula generalnego Zbyzweckiego konsul generalny w Montrealu, Straszewski wraz z urzędnikami tutejszego konsulatu, aby powitać przybyłego okrętem dyrektora Nosowicza. W tej chwili orkiestry odegrały hymny obu

krajów, poczem dyr. Nosowicz zawiadomił zebranych, że przywozi im pozdrowienia od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Słowa te były przyjęte entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Wieczorem w domu narodowym odbyła się wieczornica, urządzona przez komitet powitania bandery polskiej, reprezentującą 92 organizacje polskie. Na zebraniu m. im. przemawiał dyr. Nosowicz, mówiąc o znaczeniu polskiej floty handlowej, o rozroście państwa polskiego i rozwoju jego organizacji wewnętrznej. Prasa amerykańska życzliwie omawiała przybycie polskiego statku na wody amerykańskie. Z okazji otwarcia linii okrętowej komunikacji między Polską a Stanami Zjednoczonymi, zastępca sekretarza handlu p. major Young złożył w drodze telefonicznej p. min. Kwiatkowskiemu gratulacje.

Dziś otwarcie konferencji rolniczej.

WARSZAWA. (Pat.) W czwartek dnia 28 sierpnia rozpoczyna się obrady konferencji rolniczej. Przed oficjalnym otwarciem konferencji, o godzinie 9-ej min. 30 rano, odbędzie się w M-stwie Rolnictwa, w gabinecie p. ministra Janta-Polczyńskiego, zebranie kierowników poszczególnych delegacji, na którym zostanie ustalony porządek i regulamin obrad. O godzinie 10-ej min. 30 w sali kolumnowej M-stwa Rolnictwa nastąpi uroczyste otwarcie obrad konferencji. Obrady zainicjuje przemówieniem p. minister spraw za-

granicznych August Zaleski. Piątek wypełnią obrady komisyjne konferencji. Wieczorem delegacje zagraniczne i polską podejmować będzie obiadem p. minister rolnictwa Janta-Polczyński. W sobotę 30 sierpnia rozpocznie się końcowe plenarne posiedzenie konferencji. O godzinie 20-ej uczestników konferencji podejmować będzie obiadem Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, zaś o godzinie 22-ej odbędzie się rańt przy udziale rządu, dyplomacji i zaproszonych gości.

Prasa niemiecka o konferencji warszawskiej.

BERLIN. (Pat.) — „Vossische Ztg.” omawia znaczenie warszawskiej konferencji agrarnej i wyraża przypuszczenie, że dyplomacja polska zawdzięcza dotychczasowy swój sukces nowym niemieckim cłom agrarnym, które wywołały wielkie niezadowolenie państw agrarnych wschodniej Europy. Polscy inicjatorzy konferencji przystąpili do dzieła z wielką ostrożnością. Pisząc o zadaniach, jakie konferencja postawiła sobie w kierunku intensyfikowania stosunków handlowych między państwami wschodniej Europy, „Vossische Ztg.” zaznacza, że oznaczać to będzie w praktyce, między innymi, żądanie wywozu produktów przemysłowych. Czechosłowacja prawdopodobnie oczekuje z tego powodu większych korzyści dla siebie.

Takie uprzywilejowane traktowanie eksportu przemysłowego między państwami wschodnimi zaskodzą musi—nadmienia dziennik—przemysłowi niemieckiemu, któremu bardziej niż dotychczas dadzą się we znaki podwyżki niemieckich cel agrarnych. Podobne przeciwstawianie się Niemcom wyjdzie na niekorzyść głównie tych państw agrarnych, które siłą rzeczy skazane są na niemiecki rynek zbytu. Ze strony niemieckiej—kończy dziennik—powinno się z wielką uwagą śledzić przebieg konferencji warszawskiej. Wynik konferencji pokazuje dopiero w jakim stopniu, niemiecka polityka handlowa będzie musiała się liczyć z powstałą w Europie Wschodniej nową koncentracją sił polityczno-gospodarczą.

Niemiec—Litwin dwaj bratanki.

BERLIN. (Pat.) „Vossische Ztg.” donosi z Kowna, powołując się na informacje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że śledztwo w sprawie zamachu na ptk. Rustejkisa wykazało niezbicie istnienie ścisłego kontaktu między organizacją Żelaznego Wilka na Litwie i Stahlhelmem niemieckim.

Hittlerowcy domagają się głów tych mężów stanu co podpisali plan Younga.

BERLIN. (Pat.) Jak donosi „Vossische Ztg.”, na zgromadzeniu hitlerowców w miejscowości nadreńskiej Oberhausen, jeden z mówców oświadczył, że stronnictwo Hittlera domaga się głów tych mężów stanu, którzy podpisali plan Younga. W odpowiedzi

na to oświadczenie wśród zebranych odezwały się głosy: „Czy i głowy Hindenburga”? Mówca odpowiedział, że prezydent Hindenburg ze względu na wiek swój jest oszczędzany. Za winowajcę uważany jest natomiast sekretarz stanu Meisner.

Wytyczne polityki rewizjonistycznej Niemiec.

BERLIN. (Pat.) Dziennik zbliżony do ministra rolnictwa Schlegela „Deutsche Tageszeitung” poświęca wstępny artykuł zadaniom strategii polityki rewizjonistycznej. Przyszła polityka rewizjonistyczna—powiada dziennik—musi się strzec dwóch ostateczności. Polityka rewizjonistyczna nie może być uprawiana na wszystkie strony równocześnie, jak to pragną nacjonalistki niemieckie, i którzy dotychczas nie zdobyli się na elastyczną siłę i cierpliwość, konieczną w obecnej chwili. Nie mogą się również dokonywać ciągłe próby porozumienia ze wszystkimi narodami i państwami za wszelką cenę. Polityka niemiecka zwrócona ku Wschodowi, musi się liczyć z tem, że natrafia wszędzie na opór ze strony Polski. W dążeniu do przełamania tego oporu polityka niemiecka powinna się strzec jednego ataku frontowego, lecz próbować raczej drogi okrojonej. Społeczeństwo niemieckie musi być przygotowane na to, że ze wszystkich naradach natrafi na nastroj antyrewizjonistyczny. Jest przeto wskazaniem, a szczególnie Europe, Niemcy nie powinny przeto bagatelizować moralnego wpływu kwestii mniejszości narodowych i nastrojów tych używać na terenie Genewy, jako broni, której dotychczas stale używały. Sprawy rozbrojenia i kwestia mniejszości narodowych oraz kryzysu gospodarczego wypłynęły z iluzji Europy, zbudowanej na podstawie traktatu wersal-

skiego. Pakt paneuropejski Briand—powiada dziennik—należy uważać jako próbę unicestwienia polityki rewizjonistycznej. Minister francuski zaczął nagle stosować politykę porozumienia z Włochami, a swoim przymierzeniem na Wschodzie poleca wciąganie państw wschodnio-europejskich do sieci agrarno-politycznej solidarności, z której z czasem ma pozostać przymierze polityczne. Jest to celem rokowań agrarnych, prowadzonych w ostatnich czasach przez Małą Ententę w krajach naddunajskich oraz przez Polskę w państwach nadbałtyckich. Strategia rewizjonistyczna—zdaniami autora artykułu—musi być skierowana w trzech kierunkach: Po pierwsze nie może ona nadal zachowywać polityki dysonansu wobec Włoch. Przy takim postępowaniu mogą Niemcy liczyć na neutralność obecnego rządu Wielkiej Brytanji. Następnie, w porozumieniu z Włochami, trzeba prowadzić aktywną politykę w środkowej i południowo-wschodniej Europie, której najbliższym celem będzie włączenie Austrii do Rzeszy. Jako trzeci ważny punkt należy wymienić państwa bałtyckie, Polskę i proponowany przez nią blok państw bałtyckich, któreby zmusiły Litwę do wstąpienia do tego bloku, i dalsze usiłowania do uwolnienia z kleszczy, w jakich trzymają go Niemcy, Rosja i Litwa. Należy przeto stworzyć i tam nastroj odpowiedniej orientacji niemieckiej. Tylko polityką okrojoną, i na różnych frontach, stworzyć gotowość w Europie i Polsce do przeprowadzenia rewizji granic.

Powstanie w Indjach.

Aresztowanie członków komitetu kongresu panhinduskiego.

DELHI. (Pat.) Aresztowano tu niemal w komplecie członków komitetu wykonawczego kongresu panhinduskiego. Wśród aresztowanych znajduje się szereg wybitnych osobistości, m. in. były przewodniczący zgromadzenia ustawodawczego Patel, pani Nehru, Hansa Mehta. Poza tem dokonano rewizji w mieszkaniu dr. Ansari, tymczasowego przewodniczącego, który objął swe stanowisko po

aresztowaniem w dniu 21 b. m. Abulhalam-Azad.
KALKUTA. (Pat.) Dnia 27 b. m. rano dokonano tu zamachu bombowego. Bomba, wymierzona w posterunek policji, trafiła w dach gmachu departamentu robót publicznych. Skutkiem wybuchu odnieśli rany jeden policjant i trzech kulistów, zatrudnionych w departamencie, przyczem jednemu z nich bomba oderwała rękę. Stan ofiar groźny.

Przewrót w Peru.

Wydanie byłego prezydenta w ręce powstańców.

NOWY YORK. (Pat.) Donoszą z Limy, że były prezydent Peru wydany został przez oficerów krążownika, na którym został wywieziony w ręce organizacji wojskowej. Na krążownik nadeszła depesza radjowa, ostrzegająca, że oficerowie z załogi krążownika oddani zostaną pod sąd wojenny, o ile w ciągu 48 godzin okręt

nie przywiezie byłego prezydenta Leguía. Według wiadomości z Callao były prezydent Peru zmarł na pokładzie krążownika, na którym szukał schronienia. Inne pogłoski, również niesprawdzone, zaprzeczają wiadomości o śmierci prezydenta, który rzekomo ma być ciężko chory.

KOLEŻANKO! KOLEGO - MATURYZYSTO!

Będziesz wkrótce studentem!

Czy pomyślałeś już o organizacji akademickiej, do której wstąpisz?

Polska potrzebuje Obywateli świadomych swych zadań narodowych i zorganizowanych!

Środowiskiem Akademika - Polaka może być tylko organizacja narodowa!

LETNISKO-LANDWARÓW

Przy samej stacji kolejowej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w urodzaj, suchej i zdrowej miejscowości przy lesie i jeziorze.—Oświetlenie elektryczne. — Na miejscu kościół, poczta, telefon, apteka, komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinie) z Wilnem.—Ceny od 60 gr. do 1 zł. za m², warunki spłaty dogodne, nawet miesięczne. — Zwracać się do zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie Mickiewicza 4. 381—4 o

Konferencja w Prezydjum Rady Ministrów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We środę popołudniu p. Premier przybył do Prezydjum Rady Ministrów i kolejno konferował ze Sławkiem, Carem i Matuszewskim.

Echa wywiadu z p. premierem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Z całej prasy warszawskiej, jedynie „Kurjer Poranny” nie zamieścił wywiadu z Prezesem Gabinetu Ministrów.

Notatki z wywiadu, zamieszczone w tem piśmie, noszą raczej charakter krytyczny. W kołach poselskich wywiad przeszedł bez większego wrażenia. Cała prasa, nie wyłączając sanacyjnej, twierdzi, że w wywiadzie zupełnie nie odsłania się program przyszłych prac rządu.

Powrót min. Kühna.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W środę 27 b. m. do Warszawy powrócił Al. Kühn. W tych dniach zostanie rozstrzygnięta sprawa nomicji jego na ministra komunikacji.

Nowy komisarz.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W czwartek obejmuje swe stanowisko w Warszawie komisarz Jaroszewicz.

Odezwa centrolewu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W komisji politycznej Centrolewu we środę popołudniu został ostatecznie ustalony tekst odezwy, nawołującej społeczeństwo do manifestacji w dniu 14 września. Jako hasła, na manifestacji tej zostaną wysunięte: natychmiastowe zwolnienie Sejmu, usunięcie dyktatury, walka z kryzysem gospodarczym, protest przeciwko zakusom Niemiec na całość granic państwa polskiego. Komisja organizacyjna odwołała wyznaczone już zebranie w Rzeszowie, a postanowiła zorganizować je w Wilnie.

Aktualne zapytanie.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Posel Hofmoki-Ostrowski wystosował do Ministra Spraw Wojskowych pismo, w którym zgodnie z art. 48 statutu o oficerskich sądach honorowych, jako major artylerji w rezerwie prosi o pouczenie, jak się ma zachować wobec wywiadu Prezesa Ministrów. Art. 48 postanawia, iż każdy oficer, reagując w sprawie dotyczącej jego honoru, ma się zwracać do swego zwierzchnika z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy w oficerskim sądzie honorowym. Statut powyższy został ogłoszony dekretem prezydenta Republiki dnia 8 sierpnia 1927 r.

Uchylenie wyroku przeciwko komunistom.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił wyrok sądu przysięgłych we Lwowie, który skazał 3 komunistów na karę śmierci.

Pogrom ludności polskiej przez stahlhelmowców na terenie Gdańska.

GDAŃSK. (Pat.) O niedzielnych antypolskich demonstracjach nacjonalistów niemieckich i stahlhelmowców w polskich wsiach na terenie wolnego miasta: Ełganowo, Poštołowo i Wielkie Trąbki przynosi dzisiejsza „Baltische Presse” szereg szczegółów, przedstawiających zajścia w Trąbkach poprostu jako pogrom tamtejszej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, skierowanych przeciwko miejscowej ludności polskiej, stahlhelmowcy i nacjonalistki niemieccy w liczbie około 200 osób, uzbrowieni w pałki gumowe, rzucili się na polskich mieszkańców w Trąbkach, z których wielu ciężko pobili. Jedną z kobiet polskich z tru-

dem wyrwano z rąk stahlhelmowców, grożących jej sztylętą. Stahlhelmowcy napadli też na lokal miejscowej ochronki polskiej, pragnąc go zdemolować, zostali jednak odparci przez policję. Wówczas stahlhelmowcy zaczęli napadać na poszczególne domy, w których zabarykadowali się Polacy, przewidując, że siły policyjne są zbyt słabe. Pisząc o tem, „Baltische Presse” wskazuje, do jakich następstw prowadzi ustawiczne podżeganie młodzieży niemieckiej w m. Gdańska przez niemieckie żywioły nacjonalistyczne i organizację Stahlhelmu. Świadczy to również o nieszychanie ciężkim położeniu ludności polskiej w w. m. Gdańsku.

CHAMSTWO.

Wieder schimpft er, jedes Wort ist ein Nachtopf, und kein lehrer. H. Heine.

Temu słowy poeta niemiecki i niezrównany satyryk piętnuje ludzi, którzy wyobrażają sobie, iż ordynarnym wymyśleniem potrafią kogokolwiek przekonać, w rzeczywistości zaś budzą jedynie wstręt i pogardę. Istnieje wprawdzie przysłowie francuskie „Calomniez, calomniez il en restera toujours quelque chose” (Wciąż spotwarzając, cokolwiek zawsze się przyklei). Niestety przysłowie nie wyjaśnia: do kogo się przyklei? Niekiedy zdarza się wprawdzie, że coś niecoś przyklei się do spotwarzanego — a z a z e jednak przyklei się do potwarzki, każdy brud, fizyczny i moralny ma bowiem tę właściwość, iż lgnie do brudasa, który się w nim plawi.

Jeżeli piszącego niniejsze, pamięć nie myli, twierdził ongiś Przybyszewski, iż „ze wszystkich wydzien ludzkich najwstrętniejszym jest słowo” — dowodzi to jedynie, w jakich sferach pod onczas obracał się głośny pisarz, gdyż słowo jest w gruncie tylko odbiciem wewnętrznej istoty człowieka. Nie nazwie nikt „wstrętnymi wydzienami” natchnionych słów Skargi, nawet wtedy gdy ostro strofował swój naród, współczesni nazwali wymowę jego miłodoplynną — tam zaś, gdzie wymowa płynie rymszkiem, we wnętrzu musi być zbiornik nieczystości.

Nawet gniew — mniejsza czy słuszny czy niesłuszny, szczyry czy udany — nie usprawiedliwia nigdy brudnego słowa. Mussolini potrafił w mównicy rzucać gromy — ale nigdy odrobiny kału. W tem właśnie wyraża się stara kultura, w tem wyraża się prawdziwe szlachectwo. Przeciwnością tego jest wschód azjatycki, jest Rosja, którą niestety zaliśmy zbyt dobrze przed wojną, gdzie nawet w t. zw. „przywoitem” towarzystwie najplugawsze słowa były czemś zwykłym, nie wywoływały protestów ani zgorszenia, gdzie warstwy niższe tonęły poprostu w powodzi najordynarniejszych wymyślań. Trzeba jednak przyznać, że naród rosyjski to swoje brudasowstwo odczuwał jako kalectwo moralne, nie chęcił się nim, owszem starał się z niego wyłeczyć. Więc przede wszystkim sfery wyższe, reprezentujące naród na zewnątrz, czy to w słowie czy w piśmie zawsze starały się być poprawne i europejskie. Mimo to Polska, chociaż nie posiadała swego przedstawicielstwa, chociaż podlegające wpływowi moskiewskiemu nie tylko ze strony władz, ale szkolnictwa, literatury, jednak potrafiła utrzymać się na właściwej, europejskiej wyżynie kulturalnej, tak że w obcych zażyliśmy na szczytnie miano „francuzów północy”.

Jakże się to wszystko zmieniło, jak dalekie wydają się nam one czasy, czasy politycznej niewoli, ale jednocześnie duchowej wyższości. Na biedną Polskę padł dziś cień „wielkiego chama”. Plugastwo spływa na cały naród, cuchnące, brudną cieczą przenika nie tylko do warstw niższych, wciąga się do kół inteligencji, do młodzieży szkolnej. Podobnie jak wódka stała się dziś napojem narodowym, tak słowa najbrudniejsze, których dawniej nie osmielono się wymówić w towarzystwie, dziś zyskały obywatelstwo — czytamy je perjodycznie w najrozmaitszych odmiannach w prasie. Polityka, która ongiś była synonimem dobrego tonu, stała się stekiem ordynarnych wymyślań. Zdaje się, że jakaś olbrzymia cloaca maxima otworzyła wszystkie swe stawidła, zalewając naród cały, od którego to zalewu ogarnia cieką uczucie straszliwego wstrętu, jednocześnie zaś — zwłaszcza wobec obcych, wob — zagranicy — palącego wstydu.

Tak jest, niestety. My, którzy z godnością potrafiliśmy nieść kajdany wiekowej niewoli — dziś, wolni, w wolnej Polsce, wstydzili się musimy miana Polaków.

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę
na miesiąc WRZESIEŃ.

Wywiad u p. Premjera J. Piłsudskiego.

(Streszczenie).

Prezes Rady Min. p. Józef Piłsudski udzielił naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej” p. Bogusławowi Miedzińskiemu wywiadu, który ukazał się w środowym nr-ze tego pisma z adnotacją, iż przedruki, także w wyjątkach, bez podania źródła są niedozwolone. Powołujemy się więc lojalnie, pozostawiając „Gazecie Polskiej” i jej redaktorowi zaszczyt pierwodruku.

Przyznać trzeba, iż p. Miedziński rozpoczął wywiad tak jak się to czyni w podobnych wypadkach w całym cywilizowanym świecie od naturalnego zupełnie pytania:

„Jaki jest program p. Marszałka, jako Szefa Rządu na najbliższy okres czasu?” na co otrzymał następującą odpowiedź:

„Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — t. j. tak, że odpowiedź na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu, jest stworzony na to, żeby głupio mówić”.

P. Miedziński gładko przełknął ten komplement, p. Premier zaś w dalszym ciągu oświadcza, iż „nierzadko o jakiejkolwiek wartości t. zw. demokratycznych pojęć”.

Raz jeszcze oświadcza p. premier, że nie może być „Mädchen für alles” i dlatego, odkładając wszystko na bok, zamierza zająć się tylko główną troską. Za taką główną troskę uważa „zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy Konstytucją”.

„Nazwa jest głupia — dlatego, że jest cudzoziemską... Układ Konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów. Wogóle powiedzieć Panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej Konstytucji coś w rodzaju kłopotliwego bigosu, w który obok zgniecionych szynki pakują nadgniłą słoninę i kładą do obok niedokiszzonej kapusty. Naturalnie, zgnięta szynka jest dla Pana Prezydenta, nadgniła słonina dla Pana Rządu, no a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak Pan rozumie żółdki wtedy nie mogą nie zrobić i wychodzi z tego smród, tek, że ulica Wiejska cała śmierdzi... chlewem poselskim. A ja tego, proszę Pana, nie nazywam Konstytucją, ja to nazywam Konstytutą. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prostoty. Gdy w szanowanym naszym sejmie autorytetami prawnymi są jakies kazuiperdy w rodzaju Labermana, albo jakies ciemne indywidua, w rodzaju napędzonych złodziei, to — proszę Pana — możliwa jest i taka interpretacja”.

Na uwagę red. Miedzińskiego, że „rozumienie konieczności zmiany konstytucji dojrzało w społeczeństwie” i że „nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kiepski bigos” smakuje”, odpowiada p. premier:

„Pan wypowiedział znowu, po poselsku, dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów. Pozwól Pan, jednak, że ja to rozdziele. Społeczeństwo wyraża swojego zajęcia się czemkolwiek niema. I dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chce. Natomiast co do panów posłów, to Panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę Pana — w Konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł niema prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić... Połączono to zaś z żądaniem, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: chapeaux bas, kapelusze z głowy — chociaż pan poseł same głupstwa bredzi”.

P. premier oświadcza, iż obserwowal niedwukrotnie ministrów, którzy z dobrą wiarą udawali się do Sejmu

„i zawsze kończyło się to abominacją tak głęboką, do jakiejkolwiek rozmowy z panami posłami, i że belem się wciąż, iż panowie ministrowie pojedą do Rygi, że ryżak będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów aż 444 ch. Toż, proszę Pana, zawartości żółdka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chęć stać „chapeau bas” na śmietniku — nikt niema. Wszystkie próby, dotąd czynione, dawały w rezultacie kompletne fiasco. Pan poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upak-

zef Piłsudski odrzuca całkowitą należność uiszczyć placąc gotówką 2.421.686 marek polskich, co po zwalozowaniu wynosi 4.036 zł. 14 gr.

W grudniu 1929 roku została dokonana zmiana, w wyniku której p. J. Piłsudski dostał zamiast Świętnik działkę Nr. 1 wykrojoną z majątku Piekieszki gm. Podbrzezie pow. Wileński-Trockie. Działka ta obejmuje przeszło 135 ha w tem 72 ha jeziora (Zelosity). Działkę tę uznano za równowartościową ze Świętnikami szacując ją na 105.000 zł. Jednocześnie działkę Nr. 2 przylegającą do działki Nr. 1 otrzymała p. Aleksandra Piłsudska w zamian za swoje działki Nr. 16, 16a, 17 i 17a otrzymane w swoim czasie z majątku Bystrzyce na Wołyniu.

Działki na Wołyniu oszacowano na 41.058 złot. obejmujące łącznie 37 ha uznano za równowartościową z działką Nr. 2 w Piekieszkach (57 ha) i na tej podstawie została dokonana zamiana.

W ten sposób p. Piłsudski zostali posiadaczami 192 ha gruntów wydzielonych z majątku Piekieszki wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi, pałacem, (łącznie 9 budynków), sadem, ogrodami i rybnym jeziorem Zelosity, oszacowanymi łącznie na sumę 146.058 złotych.

Nie stanowi to całości majątku Piekieszki, który liczył ogółem 619 ha.

rzające — zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów — że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie.

Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy usunąć z drzewi; jeżeli zaś przytem coś im dołożą, to także nie szkodzi. Konstytucja mówi tylko o nietykalności sadowej; wszystko inne, Panie Posle, jest tykale!”

Na dowód słów powyższych, p. premier opowiada „śmieszna” bardzo anegdotę:

„Pewien taki niehonorowy pan, (to zn. „poseł”), w pewnym mieście został obity po buzi i zwrócił się do Komendy Miasta z żądaniem ochrony. Pan general, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochniaki, ażeby musiał „karauy” stawiać przy nim i dlatego „karauy” nie postawi. Dlatego też i rząd „karauy” żadnych nie postawi — bądź Pan przekonany”.

W tem miejscu następuje się mimowoli uwaga, że w państwach praworządnych o b o w i a z k i e m jest wszelkiej władzy ochraniać nie tylko posłów, ale wogóle każdego obywatela przed gwałtami. U nas w pewnych sferach panują widocznie odmienne poglądy. W dalszym ciągu mówi p. premier o „przywoitości”, przechodzi z kolei do kwestji „ślubowania poselskiego” i powtarza tu dosłownie niemal znany ustęp z jednej z poprzednich swych enuncjacji:

„Pan poseł nie przysięga. Panowie poslowie tylko „ślubują”. Tak pan z rozpiętymi spodniami nie raczy nawet przysięgać wstąpić i odpowiedzieć swoje „ślubując”. Takie brudne ślubowanie portki, o których państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, niepoństwo, wprowadzenie anarchji — temu raz koniec trzeba postawić”.

Dalej zwraca się w swym wywiadzie wyraźnie przeciwko organizacji centrolewo:

„Świeżo powstało urządzenie „lewskiego centra”, albo „centrogo lwa”. Także mądre urządzenie. Jakies uniwersaly rozsyłane wszędzie — to wszystko w imieniu sejmku. Toż, proszę Pana, można zebrać lotkasz, bo jest ich dużo w sejmie, jakas setkę — i mówić, że to sejm. I od takich lotków ma państwo zależeć?”

Z kolei zastanawia się p. premier nad motywami „dla których ta banda (t. j. poslowie) w tak anarchiczny sposób postępują i dochodzi do następującego wyniku:

„Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli, jest jasne i nieodwołalne: panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a daje im. I trzecia rzecz — wygórk partyjne; t. zn., że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partje, mają być placeni ich agitatorowie, ich wypedki najrozmaitsze. To jest ich cel, ich dążenie.

Dlatego też na pytanie Pana, co jest największą moją troską — twierdząc, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze s-irbowe, na wydawanie ich na wychoiki partyjne. „Partjów kawalek” nie istnieje dla Rządu.”

Kto zna nasze stosunki partyjne, kto pamięta ostatnie wybory, owe miliony, pochodzące z podatków, wyrzucone na agitację, na subwencjonowanie uprzywilejowanych pism, owych „wygórk partyjnych”, ten z ulgą stwierdzi, że na ten raz słuszny gniew p. premiera zwrócił się przeciwko osławionej partji BB. Koniec wywiadu zaprzecza jednak temu stanowczo.

„Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najlicniejszy klub wyłączył się z tego chlewu. Daje to nadzieję poprawy i daje możność myślenia, że „partjów kawalek” żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, nie będzie panującym w Polsce”.

Na tem kończy się wywiad, którego myślą przewodnią jest bezwzględne potępienie większości posłów, Sejmu i Konstytucji oraz stwierdzenie potrzeby zmiany tej Konstytucji. W jaki sposób i w jakim kierunku ma się dokonać ta zmiana, o tem nic pozytywnego wywiad nie mówi.

Po czterech latach gospodarki sanacyjnej.

Bilans.

Węgiel.
Produkcja węgla przedstawia się następująco:
przeciętnie miesiąc. r. 1929 — 3.853 tys. ton,
w czerwcu 1929 r. — 3.503 tys. ton,
w czerwcu 1930 r. — 2.577 tys. ton.

Żelazo.
Produkcja rudy żelaznej:
w czerwcu 1929 r. — 59 tys. ton,
w maju 1930 r. — 39 tys. ton.
Produkcja surówki żelaza:
przeciętnie mies. w r. 1929 — 59 tys. ton,
w czerwcu 1929 r. — 58 tys. ton,
w czerwcu 1930 r. — 37 tys. ton.

Przemysł przetwórczy.
Ilość pracujących robotników — godzin wynosiła przeciętnie tygodniowo:
w czerwcu 1929 r. — 23 milj.,
w czerwcu 1930 r. — 19 milj.

Praca.
Robotników zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, wielkim i średnim przemyśle było:
w czerwcu 1929 r. — 865 tys.,
w czerwcu 1930 r. — 731 tys.

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych urzędach pośrednictwa Pracy wynosiła:
przeciętnie mies. w r. 1928 — 126 tys.,
przeciętnie mies. w r. 1929 — 129 tys.,
w czerwcu r. 1929 — 105 tys.,
w czerwcu r. 1930 — 207 tys.

Handel zagraniczny.
Przywóz: w czerwcu 1929 r. — 272 milj. zł.,
w czerwcu 1930 r. — 177 milj. zł.
Wywóz: w czerwcu 1929 r. — 238 milj. zł.,
w czerwcu 1930 r. — 169 milj. zł.

Komunikacja.
Średni załadunek miesięczny w obrocie wewnętrznym wynosił: w czerwcu 1930 r. — 15,8 tys. wagonów,

w czerwcu 1930 r. — 11,9 tys. wagonów.

Obrót zagraniczny.
w czerwcu 1929 r. — 2,3 tys. wagonów,
w czerwcu 1930 r. — 1,8 tys. wagonów.

Gdańsk i Gdynia.
Obrot ładunków wynosił w Gdańsku:
w czerwcu 1929 r. — 457 tys. ton,
w czerwcu 1930 r. — 428 tys. ton.

W Gdyni:
w czerwcu 1929 r. — 302 tys. ton,
w czerwcu 1930 r. — 281 tys. ton.

Skarb.
Dochody budżetowe skarbu:
w czerwcu 1929 r. — 233 milj. złot.,
w czerwcu 1930 r. — 216 milj. złot.

Pieniądz.
Zapas kruszczy i dewiz wynosił w Banku Polskim:
z końcem lipca 1929 r. — 1.073 milj. zł.,
z końcem lipca 1930 r. — 925 milj. zł.

Zapas samych walut:
30 lipca 1929 r. — 444 milj. zł.,
30 czerwca 1930 r. — 241 milj. złot.

Upadłości.
Przeciętnie miesięcznie w r. 1927 — 17,
przeciętnie miesięcznie w r. 1928 — 24,
przeciętnie miesięcznie w r. 1929 — 43,

w styczniu 1930 — 89,
w lutym 1930 — 82,
w marcu 1930 — 82,
w kwietniu 1930 — 72.

Z cyfr powyższych, charakteryzujących położenie gospodarcze, i z liczby upadłości wynika jasna konieczność jaknajszyszej likwidacji — gospodarki sanacyjnej w Polsce.

WOJSKO DZISIEJSZYCH NIEMIEC. jako groźba dla pokoju europejskiego.

(Studjum wojskowe francuskie w Mercure de France.)

IV.

Wskreszenie wielkiego sztabu generalnego.

Z pośród postanowień Traktatu Wersalskiego najtrudniej było przeprowadzić zakaz odbudowania wielkiego sztabu generalnego niemieckiego. Mogło to się być stać chyba w ten sposób, żeby w reorganizacji armji niemieckiej współpracowali oficerowie państw sprzymierzonych z oficerami niemieckimi w tych samych biurach, a trzeba dodać że niektórzy oficerowie niemieccy dziwili się, że nie użyto tego jedynego sposobu kontroli. Poza tem bowiem nawet międzysojusznicza komisja nadzoru przez osiem lat pobytu w Berlinie mogła widzieć tylko to co chciano jej pokazać.

Centralny organ wojskowy, czy on się nazywa Grosser Generalstab czy też Heeresleitung, musiał czerpać swe metody postępowania w rozwiązaniu Wielkim Sztabie Generalnym. Wszystkie kółka maszyny znalazły się w ręku dawnych oficerów, więc każeby ich nie zastawili i nie puścili w ruch. Zniesienie Sztabu Generalnego i Akademji Wojskowej, w myśl postanowień traktatu uchylilo tylko ich działalność od kontroli. Powstało Heeresleitung, czyli kierownictwo dozwolonego wojska, a zatem także dozwolone, ale ono tworzyło parawan, za którym gen. von Seeckt postanowił odbudować dawny sztab generalny.

Naprawdę ponad miarę wzrosła liczba oficerów w ministerjum Reichswehry. Następnie to samo stało się w Heeresleitung, które usadowało się powoli w dawnym gmachu Sztabu Generalnego. Nic nie zdradzało jednak cichej pracy wielkiej ilości oficerów. Coprawda wydatki budżetowe na personel rosły, ale w budżecie widać tylko wydatki na podrzędne szarże, a

zupelnie nie widać plac licznych wysokich oficerów, którzy co do dziennie znikają w bramie na Herwarthstrasse. Ci są placeni z funduszów tajnych, a wydatki na ich place w roku 1925 z tych źródeł wynosiły 2 milj. 300 tys. marek.

Wkrótce zjawil się w Heeresleitung t. zw. szef służby manewrowej, otoczony oficerami z dawnego sztabu generalnego, który w rzeczywistości był niczem innym jak szefem dawnego biura operacyjnego, a w sąsiednim pokoju zjawil się znów t. zw. szef wiadomości wojskowych itd. General von Seeckt musiał ustąpić z Heeresleitung w chwili jak ta odbudowa kończyła się. Na kilka tygodni przed swoim odejściem, dn. 16-go sierpnia 1926 gen. von Seeckt zawiadomił swój personel, że główne dowództwo jest już całkowicie odbudowane i podał dokładny rozkład służb ministerstwa Reichswehry i skład korpusu sztabu generalnego złożonego z 20 pułkowników, 104 podpułkowników i majorów, 140 kapitanów i poruczników.

Abymy jednolicie wyszkalili ten korpus sztabu generalnego gen. von Seeckt postanowił zbierać części jego kadry i dawać trudne zadania strategiczne. W ten sposób zniesiona Akademia Wojskowa żyje w dalszym ciągu w tajemniczym biur, gdzie co kwartał zbierają się na tydzień lub dwa kadry różnych sztabów generalnych. Odbuwają się tam ćwiczenia gier wojennych, nadto zaś podobnie jak w dawnym sztabie generalnym odbywają się cztery razy do roku podróże na studia.

Sztab generalny jest odbudowany, gdyż gen. von Seeckt, wierny uczeń Moltkego, widzi w nim zbawienie wielkich Niemiec.

Gdy zaszła konieczność zamiany Świętnik, Państwo Polskie wykupiło od p. Wojewódzkiego jego część, czyli teoretycznie 206—207 ha ziemi i prawo do 1/3 budynków za sumę 250.000 złotych.

W ten sposób Państwo stało się właścicielem całości majątku Piekieszki i mogło zawrzeć opisaną wyżej transakcję z p. p. Aleksandrą i Józefem Piłsudskimi.

Tyle „A. B. C.”, „Polonia” i „Gazeta Warszawska”.
P. K.

Polska a Węgry.

Z okazji uroczystości św. Emeryka, katolicki „Głos Narodu” zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że wspomnienia historyczne i katolicyzm wytworzyły sympatje polsko-węgierskie. „Ale też na tem koniec” — oświadcza „Głos Narodu”, który dalej tak pisze:

„Oddala nas od Węgier język węgierski, będący nieprzepartą dla nas przeszkodą w rozumieniu duszy węgierskiej. Oddalają wspomnienia Słowian z czasów niewoli. A przedewszystkiem oddala nas od Węgier ich obecny kurs polityki międzynarodowej. Pisaliśmy przed paroma dniami o przykrem dla nas wystąpieniu rządowego pisma „Nemzeti Ujsag” za rewizją granic ustalonych traktatami pokojowymi. Obecnie musimy zanotować nowy, jeszcze gorszy, występ węgierskiego pisma... Donosi „Slovak” (z Bratysławy), że dziennik „Pragaj Magyar Hirlap” i powital występ Treviranusa z nadzwyczajną radością.

„Istnienie — pisal — polskiego korytarza jest największą nieprawością polityczną, jaka kiedykolwiek dotknęła Niemcy... Jest największą nieprawością ostatnich stuleci. Od Niemiec odcioły Prusy Wschodnie, niemieckie miasto Gdańsk wyłączone ze współpracy niemieckiej, Polska zaś dostała czysto niemiecki kraj ziemi, i drogę wolną ku morzu, aby mogła ukoić swój sen o potędze i zacząć zbrojenia morskie”.

Notując ten głos stwierdza „Slovak” (zreszta stale posadzany przez Pragę o mądziarofilskie poglądy, jako dziennik, w którym przez dłuższy czas pracował prof. Tuka), że nie jest to występ odosobniony. Prawie cała — pisze — prasa budapeszteńska przyjęła mowę Treviranusa z entuzjazmem, z pewnością zdając sobie sprawę z następstw rewizji dla Polski.

„Węgry elektryzuje obecnie hasło rzucone przez Treviranusa. W tym kraju, jedynym poza Niemcami i Austrią, znajduje ono same sympatje i entuzjazm. A sympatje wcale nieklamane... Węgry się duszą — nie politycznie, nie gospodarczo, ale uczuciowo — w swoich istotnie niewielkich granicach. Na niejedną już kartę grali w nadziei zmiany i przegrzywali. Zjawia się teraz Treviranus. Pokazuje się karta pierwszej wartości. To nie król Otto, który dopiero się uczy stapania po politycznej arenie. To nie lord Rothermere, który mógł tylko na opinję wpływać przez prasę. Treviranus, to — aktualny minister; to — rząd wielkiego państwa; to — państwo wielkie, również duszące się od nadmiaru ekspansywnych tendencji. Wcześniej, czy później, obok Rzeszy niemieckiej ujrzymy Węgry wolaające o zniszczenie Wersalu i Trianonu.

„Politycy węgrolifscy rozumieją wówczas, że wspólnota polsko-węgierska sprowadza się do religijnych momentów i do wspomnień historycznych, że natomiast kanonem polskiej polityki zagranicznej, jest sojusz z temi państwami, w których interesie leży utrzymanie obecnych granic i pokoju”...

W tym kraju, jedynym poza Niemcami i Austrią, znajduje ono same sympatje i entuzjazm. A sympatje wcale nieklamane... Węgry się duszą — nie politycznie, nie gospodarczo, ale uczuciowo — w swoich istotnie niewielkich granicach. Na niejedną już kartę grali w nadziei zmiany i przegrzywali. Zjawia się teraz Treviranus. Pokazuje się karta pierwszej wartości. To nie król Otto, który dopiero się uczy stapania po politycznej arenie. To nie lord Rothermere, który mógł tylko na opinję wpływać przez prasę. Treviranus, to — aktualny minister; to — rząd wielkiego państwa; to — państwo wielkie, również duszące się od nadmiaru ekspansywnych tendencji. Wcześniej, czy później, obok Rzeszy niemieckiej ujrzymy Węgry wolaające o zniszczenie Wersalu i Trianonu.

„Politycy węgrolifscy rozumieją wówczas, że wspólnota polsko-węgierska sprowadza się do religijnych momentów i do wspomnień historycznych, że natomiast kanonem polskiej polityki zagranicznej, jest sojusz z temi państwami, w których interesie leży utrzymanie obecnych granic i pokoju”...

Drugie wiadomości.

Katastrofa lotnicza.

KRASNOBRÓD. (Pat). Dnia 27 b. m. o godzinie 3ej rano samolot polski „Lublin R 8”, lecący w kierunku Lwowa, skutkiem defektu motoru spadł do stawu rybnego w odległości pół kilometra od majątku Podzamek gminy Krasnobród. Kapitan — pilot Leopold Pamula z 4 p. lotn. w Toruniu wyskoczył ze spadochronem z wysokości 300 metrów do wody. Wydobyto go zdrowego i bez żadnych uszkodzeń. Natomiast podporucznik — obserwator Azerevich nie zdążył wyskoczyć wskutek zaplątania się w pasach ochronnych, spadł wraz z samolotem i poniósł śmierć na miejscu. Samolot doszczętnie rozbit. Zwłoki ppr. Azerevicza wydobyto ze stawu znajdując się w majątku Podzamek, gdzie również przebywa kpt. Pamula.

GIEŁDA

WARSZAWA 24.VIII (Pat).

Waluty i dewizy:
Dolary 8,89—8,91—8,87.
Franki francuskie 30,05—35,14—34,96.
Holandia 359—359,90—358,10.
Londyn 43,41—43,52—43,30.
Nowy York 8,903—8,923—8,883.
Paryż 35,05—35,14—34,96.
Praga 26,44—26,50—26,38.
Szwajcaria 173,30—173,73—172,87.
Stokholm 239,59—240,10—238,99.
Wiedeń 125,92—126,23—125,61.
Włochy 46,69—46,81—46,57.
Berlin w obrotach prywatnych 212,88.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 113, Promjowa dolrowa 63,50, 5%, konwersyjna 55,50, 5%, kolejowa 49,50, 10% kolejowa 103,50, 8%, L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94, Te same 7%, 83,25, 7%, ziemskie dolrowe 76,50, 4%, ziemskie 46, 4 1/2%, ziemskie 57—57,25, 4 1/2%, warszawskie 55, 5%, warszawskie 60, 8%, warszawskie 76,65—76,40—76,55, 8%, Łódź 71, 8%, Piotrkowa 68,55.

Akcje:

Bank Dysk. 114,75, Polski 166—167, B. Zachodni 72, Cukier 35, Modzejów 9, Castrowiec s. B. 54,50, Klucze 65.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszechpolska” niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie. (Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

Warszawska konferencja rolnicza.

Za kilka dni, 28 b. m. zbierze się w Warszawie konferencja rolnicza dziesięciu państw, w których rolnictwo budzi szczególne zainteresowanie dla problemu rozwiązania trudności przetrwania obecnie w tak wysokim stopniu. Będzie to jednak zarazem jeden z przejawów wzmagającej się aktywności grupy państw rolniczych, które dotychczas w stosunku do grupy państw przemysłowych Europy zachowywały się na ogół biernie i znosiły bezradnie wszystkie najbardziej nawet krzywdzące zarządzenia, jakie, importujące artykuły rolnicze, kraje — wydawały bądźto w interesie swych własnych sfer agrarnych bądź też wchodząc w ściślejszy w tym zakresie kontakt z krajami zamorskimi.

Ten gospodarczy charakter imprezy jest decydującym, chociaż Niemcy i Rosja sowiecka upatrują w niej posunięcie polityczne. Pierwsze zaniepokojone są m. in. tym punktem, który obejmuje projekt zawarcia konwencji przeciw przemom eksportowym, a jak wiadomo, polityka premiów wywozowych dla artykułów rolniczych, zainicjowana została i szeroko jest stosowana właśnie przez Niemcy. Również Rosja sowiecka obawia się kooperacji europejskich krajów rolniczych, gdyż współpraca taka może jej utrudnić stosowanie dumpingu zbożowego, którym stale się posługuje mimo panującego w niej głodu.

W przededniu doniosłych rozstrzygnięć.

Pod takim tytułem ABC podaje garść informacji, którą powtarzamy na odpowiedzialność źródła, z którego je czerpiemy:

Natychmiast po nominacji nowego rządu (listę nominacyjną zamieszczamy na str. 2-ej) w kołach politycznych zbliżonych do sanacji rozeszły się pogłoski, że w najbliższych dniach mają zapadąć ważne decyzje. Dzisiejszy, sanacyjny I. K. C. pisze, że „znajdujemy się w przededniu doniosłych rozstrzygnięć”.

Jakie to mają być rozstrzygnięcia?

Przedewszystkiem rozeszły się wczoraj w nocy pogłoski, które i dzisiaj uparczywie utrzymują, że p. premier Piłsudski zamierza, podobnie jak przed 3 laty, wyjechać osobiście na sesję Ligi Narodów w Genewie i tam zarządzić głos, gdyż sytuacja międzynarodowa wymaga stanowczych kroków na terenie Ligi Narodów.

Dopiero po Genewie nowy rząd ma zająć się sprawami wewnętrznymi. W tej dziedzinie ma być zainicjowany kurs t. zw. „silnej ręki” w stosunku do stronnictw opozycyjnych.

EMERYTURY.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę na gwałtowny wzrost wydatków na emerytury, datujący się od przewrotu majowego i będący jednym z najistotniejszych przejawów pomajowego systemu rządzenia. Obecnie pragniemy jeszcze raz spojrzeć na to zagadnienie pod kątem ciężkiego przesilenia gospodarczego i finansowego, w jakim znajduje się cały kraj bez widoków rychłego polepszenia.

Wspomnieliśmy już przy innej sposobności, że wynikające z osłabienia siły gospodarczej kraju zmniejszenie się wpływów skarbowych wywołało konieczność t. z. kompresji budżetu, czyli ograniczenia wydatków. Dodatnie znaczenie tego faktu mają jednak po bliższym zbadaniu rodzaju tych kompresji. Okazuje się bowiem, że dotknęły one przedewszystkiem wydatków inwestycyjnych, co z kolei odbiło się ujemnie na zamówieniach w przemyśle i stanie zatrudnienia robotników. Natomiast wydatki węgietacyjne i administracyjne, przeważnie nieproduktywne, nie tylko nie podległy kompresji, ale nawet wykazują bardzo poważny przyrost.

Słowem polityka budżetowa rządu stanęła w stosunku odwrotnym do wymagań sytuacji gospodarczej. Zamiast ratować słabnące życie gospodarcze przez rzucenie rezerw kasowych na zamówienia dla przemysłu, zamiast przeciwdziałać wzrostowi bezrobocia celowemu i produktywnemu inwestycjami—rząd ogranicza nawet to, co na te cele było przewidziane w tegorocznym budżecie. Tak to mści się wydanie w okresie dobrej koniunktury około 800 milionów ponad budżet oraz „zamrożenie” pozostałych nadwyżek, wynoszących przeszło pół milarda. Na najgorsze czasy nie zostało — nic.

Równoległe z kompresją wydatków inwestycyjnych wzrosły już w pierwszym kwartale nowego roku budżetowego tak wybitnie nieproduktywne wydatki, jak fundusz bezrobocia i emerytury. Budżet emerytur na rok 1929-30

Państwa, uczestniczące w konferencji warszawskiej—jak to podkreślił na specjalnej konferencji prasowej p. Rose, dyrektor depart. i sekretarz generalny konferencji rolniczej—były w znacznej części objęte bezpośrednio działaniami wojennymi, a następnie dewaluacją pieniądza, która zniszczyła rezerwy kapitałowe rolnictwa. To zbliża je do siebie, podobnie jak coraz bardziej rygorystyczna polityka państw importerskich, oraz bardzo silna wzajemna konkurencja wskutek braku porozumienia.

Konferencja, w której bierze udział dziesięć państw, nie może oczywiście dać takich rezultatów, jak konkretnie porozumienie się mogą państwa dwa lub trzy; jednak może ona stanowić właśnie podstawę dla późniejszych układów ściślejszych. Podstawę tę stworzyłoby mianowicie osiągnięcie ewentualnego porozumienia co do zaniechania polityki premiów wywozowych, uniknięcia konkurencji po porównaniu bilansów handlowych, nawiązania ściślejszej współpracy i kontaktu w zakresie służby weterynaryjnej i ustalenia metod współpracy dalszej państw rolniczych.

Jeżeliby w tym zakresie konferencja zdołała doprowadzić do pewnych konkretnych posunięć, przyniosłaby znaczną korzyść dla rolnictwa państw w niej uczestniczących, a więc i Polski. Byłoby to bowiem pomyślna próba postawienia stosunków gospodarczych na naturalnych warunkach.

Pozatem dzisiejsza prasa sanacyjna donosi, że:

Na podstawie informacji kół zbliżonych do rządu stwierdzili należy, iż objęcie przez p. Marszałka Piłsudskiego stanowiska prezesa Rady ministrów oznacza w polityce wewnętrznej zdecydowany kurs wobec obecnego sejmu, który w drodze konstytucyjnej zostanie rozwiązany. Co za tem idzie, rozpisane będą nowe wybory.

W kołach politycznych wyrażenia się już nawet przypuszczalny termin rozwiązania sejmu na dzień 14 września.

Niewyjaśniona pozostaje sprawa opracowanego przez min. C. a projektu zmiany konstytucji i rola jaką projekt ten ma odegrać w najbliższych przyszłości.

Katowicka „Polonia” pisze o tej sprawie.

Dowiadujemy się, że projekt znacznie odbiega od wszelkich dotychczasowych projektów w tej sprawie. Między innymi zawiera on ma, zacierpięty z wzorów konstytucji francuskiej przepis, że do ciała ustawodawczego nie mogą kandydować posłowie i senatorowie poprzedniego parlamentu.

wynosił 113.660.000 zł. Kiedy Sejm przystępował do ustalenia budżetu na rok obecny 1930-31, nie były jeszcze znane faktyczne wyniki poprzedniego okresu. To też Sejm nie miał powodu zmieniać propozycji rządowej, opiewającej na 127.000.000 zł., co równa się mniej więcej odnośnej pozycji roku ubiegłego, powiększonej o 15 procentowy dodatek. Przeprowadził Sejm jedynie tę słuszną zmianę, że emerytury pracowników pocztowych przeniesiół do budżetu poczt i telegrafów, skutkiem czego budżet emerytur został ostatecznie ustalony na 111.047.000. Nie wchodzi w to ani kolejowcy ani pocztowcy, ani wogóle pracownicy przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

Tymczasem niedługo po ustaleniu budżetu na rok 1930-31 ukazały się zamknięcia za rok 1929-30, z których wynika, że budżet emerytur przekroczonego o 26 milionów. Wydana mianowicie nie 127, lecz 153 miliony. Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa za pierwszy kwartał nowego okresu budżetowego. Zamiast 28 milionów, stanowiących 1/4 prelimitowanej sumy 111.047.000 zł. wydano na emerytury w pierwszym kwartale 41.821.000 zł. Jeśli dalej tak pójdzie, a inaczej być nie może, to przekroczenie budżetu emerytur wyniesie za cały rok sumę 56 milionów zł.

Przekroczenie to zarówno w ubiegłym, jak i obecnym roku jest niezrozumiałe. Przecież wydatki na emerytury są to wydatki ściśle personalne, oparte na ustawowych normach, które od kilku lat nie ulegały zmianom. Przyrost nowych emerytur na skutek wysługi lat, oraz ubytek z powodu śmierci daje się obliczyć ze znaczną dokładnością; odchylenia mogą tu być minimalne na 1—2 procent. Ale skąd się bierze wzrost o 50 procent? Preliminując w nowym budżecie na emerytury (razem z pocztowcami) sumę 127 milionów, podał minister skarbu następujące cyfry: emerytów 28.402, wdów 19.575, sierot 9.799. Ogółem 57.776 osób, pobierających pensje emerytalne.

Jeśli w zarówno w ubiegłym, jak i obecnym roku sumy, oparte na tych cyfrach, są niewystarczające, to nie można przytoczyć na to innej przyczyny, jak ta, że cyfry powyższe są za niskie i że cyfry rzeczywiste są znacznie wyższe. Nie będziemy wchodzili w to, czy ministerstwo skarbu podało te cyfry przez nieświadomość, czy dla ukrycia rzeczywistej ilości emerytów. Tak źle i tak niedobrze.

Nie potrzebujemy szerzej rozchodzić się nad tem, że tak nagły wzrost wydatków na emerytury jest następstwem stosowanych przez obecną rządów politycznych urzędników i oficerów. Są to rzeczy powszechnie znane.

Warto natomiast przytoczyć niektóre cyfry porównawcze. Wydatek na emerytury w pierwszym kwartale roku obecnego jest: przeszło 6 razy większy niż wy-

Anglik o Pomorzu, Gdańsku i niemieckiej kampanii rewizjonistycznej.

Na łamach „Baltische Presse” ukazał się czwarty „list z Europy” (datowany z Berlina) znanego publicysty angielskiego Augura Poljakoffa, współredaktora londyńskich „Timesów”. Autor występuje ostro przeciw niemieckiej propagandzie „korytarzowej” i stwierdza, że operuje ona kłamstwami. Zwracając się do Niemców p. Augur-Poljakoff mówi:

„Nawet najrzęczniejsza propaganda, a wasza propaganda daleko jest rzęczniejsza, może zdziałać wszystko, tylko nie może zmienić faktów. Dzięki sugestii możecie wywołać w Europie silny śród, korzystny dla waszej tezy o granicach waszych z Polską. Pozwólcie sobie jednak powiedzieć, że nie zdołacie przekonać Polaków—przedewszystkiem zaś, że nie zdołacie zmienić bijącego w oczy każdego obserwatora faktu, iż w samym korytarzu niema sprawy korytarza, gdyż obszar ten w istocie swej nietylko jest polski, ale nawet zamieszkały w nim nieliczni Niemcy znajdują się w sferze wpływów polonizacji, która jest zarówno wyraźna, jak automatyczna.

„Wydajcie wielkie sumy, by uchylić tę polonizację. Jest to jedna z przyczyn, dla których wasi liczni agenci, spowodowani własnymi interesami materialnymi, informują was fałszywie w masowy sposób o swych rzekomych sukcesach. Z roku na rok obserwowałem rozwój stosunków i mogę was z całym obiektywizmem zapewnić, że wasza sprawa coraz bardziej traci grunt pod nogami.

„W Prusiech Wschodnich pracują wasi wielcy właściciele ziemscy, dyszący nienawiścią do Polski—przez cały czas tylko na korzyść Polski. Wysysając mianowicie co rok niezliczone miliony od ubogich niemieckich płatników podatkowych z funduszy, przeznaczonych na utrzymanie niemieczyny w tej prowincji—przeciwstawiają się oni równocześnie z uporem wszelkiemu poważniejszemu planowi parcelacyjnemu, a temsamem utworzeniu małych gospodarstw rolnych—a przecież byłoby to jedyny środek na utworzenie tamy przeciw zbierającej fali osiadłego w tej prowincji żywiołu polskiego.

„A Gdańsk? Coście uczynili, by zabezpieczyć dobrobyt tego miasta? Od pierwszego dnia poświęciliście ów dobrobyt swojemu życzeniu, by z Gdańska zrobić jeszcze jeden instrument waszej antypolskiej polityki. Narzuciliście Gdańskowi politykę reklamacyj i intryg, której nie mogłoby tolerować żadne szanujące się państwo. Skutkiem tego było—u-

tki Prezydenta, Sejmu, Senatu, Kontroli Państwa i przyjdym Rady Ministrów razem wziętych; półtora raza większy od wydatków ministerstwa sprawiedliwości; 3 razy większy od wydatków ministerstwa przemysłu i handlu, obejmujących m. in. budowę portu w Gdyni; półtora raza większy niż wydatki na roboty publiczne; 4 razy większy niż wydatki ministerstwa rolnictwa.

Nie występujemy przeciwko emeryturom wogóle. Ludziom, którzy stracili zdrowie w służbie dla państwa należy się zaopatrzenie. Tak jest wszędzie, tak musi być i u nas. Ale spowodowany przez rząd pomajowy wzrost wydatków na „młodych emerytów” i stosunek budżetu emerytur do innych wydatków — są to zjawiska ujemne. Związane w dobie tak ciężkiego kryzysu gospodarczego.

tworzenie przez Polskę podwójnego godnego portu w Gdyni. Jeszcze nie jest zapóźno. Można jeszcze stworzyć węzły handlowe między Gdańskiem a tym nowym cudem świata, które zabezpieczyłyby staremu portowi hanzeatyckiemu dobrobyt. Wy jednak do tego nie dopuścicie, byłoby to bowiem równoznaczne z przyjęciem polskiej orientacji przez Gdańsk.

„Zamiast tedy dążyć do porozumienia, Gdańsk skarzy się. Jakże będą nieuniknione skutki tych skarg? Te, że dla Gdańska skurczy się znów o połowę możliwości wyzyskania koniunktur handlu polskiego. Jeszcze lat parę — i dopełnicie dzieła ruiny Gdańska”.

W zakończeniu p. Augur-Poljakoff twierdzi, że piekielna wrzawa, którą Niemcy podnoszą dookoła sprawy Pomorza i Gdańska, może trwać jeszcze lat parę, ale nadejdzie moment, w którym przywódcy tej kampanii uznani zostaną za bankrutów przez własny naród.

Możliwa jest jednak—zdaniem autora — jeszcze jedna hipoteza. Jest rzeczą pewną, że postanowienie Traktatu Wersalskiego o Pomorzu może być zmienione tylko przez wojnę.

„W głębi duszy—pisze Augur pod adresem Niemców — wiecie sami, że naruszenie korytarza jest równoznaczne z wojną. Istnieją ludzie, którzy są nawet zdania, że myśl o wojnie nie jest wam obca. My osobiście nie sądzimy tego. W tym wypadku jednak musimy dojść do przekonania, że cały wielki hałas o „korytarz” jest tylko posunięciem taktycznym, zmierzającym do tego, by utrzymać Europę w stanie naprężenia, któryby umożliwił realizację waszych pretensyj w innym punkcie.

„Istnieje np. interesująca sprawa konwencji, która stworzyła dla Śląska specjalne stanowisko prawne pod opieką Ligi Narodów. W roku 1937 wygasa ta konwencja, a wasze życzenie, odnowienia jej jest zrozumiałe”.

Na zakończenie autor ostrzega Niemców, by nie luzdli się, że germanofilskie nastroje pewnych kół w Anglii sprawią, iż opinia angielska stanie po stronie Niemiec na wypadek rzeczywistego konfliktu. „Przypomnijcie sobie—pisze autor do Niemców—co się stało w roku 1914 i jaką niespodzianką było wówczas dla was stanowisko Wielkiej Brytanji. Osobiście jesteśmy zupełnie przekonani, że „korytarz” polski musi dziś uchodzić za równie nienaruszalny, jak wtedy neutralność belgijska.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Porwanie statku podczas burzy.** Podczas przedwzrostowej burzy statek „Kurjer” stojący na brzegu Wilji na kotwicy, nagle został porwany przez silny wicher i poniesiony wzdłuż rzeki. Kotwica statku, wlokąc się po dnie rzeki, zaczepliła o przecignięte tam kable elektryczne i naprężyła je, grożąc zerwaniem. Musiano kotwicę odciągnąć od statku i porzucono ją w rzecze, statek zaś przyholowano na miejsce postoju.

— **Pokaz przechodzenia przez jezdnę.** W związku z podana już notką o mającym się odbyć pokazie przechodzenia przez jezdnę, komenda policji powiadamia, iż taki pokaz pod kierownictwem posterunkowych odbędzie się dzisiaj od 8 do 10 godz. i od 14—16 godz. na wszystkich najruchliwych ulicach Wilna. Miejsca, przez które można przechodzić po jezdnę, zostaną dla orientacji opatrzone specjalnymi znakami.

— **Sprawa nowego gmachu archiwum państwowego.** Oszczędności wprowadzone do kredytów budowlanych, groziły niebezpieczeństwem odroczenia znowu na czas nieokreślony wykonania gmachu dla archiwum państwowego. Jednak, dzięki tej

dyscyplinarny. Tymczasem powodują—b. pracownicy przedstawiają sądom zaświadczenia poszczególnych wydziałów Magistratu, kwalifikujące dodatnio ich pracę w Magistracie. Był nawet wypadek wydania przez jedną z sekcji zaświadczenia zawieszonemu w czynnościach pracownikowi bez wskazania, że jest on zawieszony. Tego rodzaju sposób załatwiania spraw kompromituje Magistrat przed sądem i utrudnia, a nieraz uniemożliwia obronę.

W związku z powyższym Magistrat zarządził, by poszczególne sekcje lub wydziały nie wydawały na przyszłość samodzielnie żadnych zaświadczeń, dotyczących wykonywania obowiązków służbowych przez pracowników miejskich. (1)

— **Powrót dzieci z kolonji letnich.** W ciągu dwóch ostatnich dni z kolonji letniej w Leoniszkach powróciło do Wilna wszystkich dzieci. Ogółem powróciło do Wilna 350 dzieci. w

— **Parcelacja Tupaciszek.** Przed kilku laty przez jednego z radnych miejskich została podniesiona sprawa rozparcelowania folwarku miejskiego Tupaciszek i urządzenia tam kolonji w pierwszym rzędzie dla urzędników miejskich. Za tym projektem przemawiało położenie geograficzne Tupaciszek przy samej stacji „Kolonja Wileńska”, zwanej inaczej „Kolejową” i ta okoliczność, że folwark Tupaciszki, jako obiekt gospodarki rolnej, nie daje miastu żadnych dochodów. Urzędnicy miejscy przyjęli z początku przychylnie projekt parcelacji dla nich Tupaciszek, ale w krótkim czasie oddali pierwszeństwo projektowi osiedlenia się na działkach, stworzonych przez p. Aleksandrowicza pod Pospieszka. Jeżeli jednak już niewiele znajdzie się kandydatów z spośród urzędników miejskich na nabycie działek w Tupaciszkach, to projekt parcelacji tego folwarku nie został zaniechany, ponieważ jest to jeden z lepszych terenów kolonizacyjnych w granicach Wielkiego Wilna. Podobno szef pomiarów miejskich inż. Walicki ma już opracowany plan parcelacji Tupaciszki i Magistrat wkrótce przystąpi do realizacji tego planu. (1)

— **Wpływy do kas miejskich.** W ciągu ostatnich trzech miesięcy do kas miejskich wpłynęły następujące sumy:

1) Z podatku od ładunków kolejowych w czerwcu 34.088,35 zł., w lipcu 38.613,42 zł. i w sierpniu do dnia 22 włącznie 24.981,81 zł.

2) Z podatku od kinematografów w czerwcu 22.770,51 zł., w lipcu 15.581,78 zł. i w sierpniu do dnia 25 włącznie 14.614,51 zł. (w)

— **Z Komitetu Rozbudowy m. Wilna.** Dnia 25 sierpnia odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tem załatwione zostały sprawy następujące:

Na rok 1930 został wyznaczony dla m. Wilna kontyngent na budowę nowej, dotychczas nie finansowane w sumie 1.864.700 zł. Na tę całą kwotę Komitet przyznał poszczególnym petentom pożyczki, lecz niektórzy petenci przyznanych im pożyczek na ogólną sumę 210.000 zł. nie zrealizowali, wobec czego suma ta została przyznana 5 innym petentom.

Pozatem Komitet przyznał z kredytów na budowę już finansowane 33.000 zł. na zakończenie budowy Domu Robotniczego i 150.000 zł. na zakończenie budowy szkoły na Antokolu.

Następnie Komitet postanowił, że przy podziale kredytów kontyngentu na rok przyszły będą uwzględniane tylko te podania, które wpłyną wraz z dokumentami (wyciągiem hipotecznym, zatwierdzonym projektem budowy i kosztorysem) przed dniem 1 grudnia r. b.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się prawdopodobnie w październiku. (1)

— **Sprawy kolejowe.** — **Karygodny niedórz zwrótniczego.** Na stacji kolei wąskotorowej w Święcianach pociąg osobowy 3372 zdążający ze Święcian, z powodu niedozoru zwrótniczego Gujskiego Aleksandra został skierowany na zapasowy tor wskutek czego lokomotywa ześlizgała się z szyn. Wypadek z ludźmi nie było.

— **Sprawy akademickie.** — **Informacje dla maturzystów.** Związek Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Pol. Młod. Akad. (Warszawa, Nowy Świat 72) zawiadamia, że osobom, zamierzającym studiować matematykę, fizykę lub astronomię, udziela informacji o warunkach i trybie studiów tych przedmiotów na Uniwersytetach polskich.

Do listów z zapytaniami należy załączać znaczek pocztowy na odpowiedź.

— **Sprawy szkolne.** — **Kursy im. ks. P. Skargi,** założone w 1921 r., chcąc umożliwić przerosłym wiekiem kontynuowanie nauk, zmieniły system klasowy, otwierając kurs II, odpowiadający kl. 4 i 5, kurs III—odpow. 5 i 6, kurs IV — odpow.

Piękne włosy — to urok kobiety.

Pięknie i starannie utrzymane włosy dopełniają toaletę, a zarazem stanowią największy urok kobiety.

Środkiem niezmiernie uproszczonym, służącym do pielęgnowania włosów jest suchy szampon „Miris”.

Stanowi on nieodzowny środek kosmetyczny, który zdobył szerokie zastosowanie, z powodu swej praktyczności.

Suchy szampon „Miris” działa równie skutecznie jak umycie głowy odłuszczone włosy, czyni je puszyste, a także nadaje im jedwabisty połysk.

W każdej sytuacji szampon powyższy suchy może każdą z pań wybaczyć z przykrego kłopotu. Wasza Mira.

6 i 7, oraz kurs V—odpow. kl. 7 i 8. Nadto prowadzony będzie roczny i półroczny kurs klasy 8. W ten sposób uczeń, który wykaże z końcem r. szk. niedostateczne wiadomości, np. na kursie II powtarza kl. 5, przechodząc na kurs III odpow. kl. 5 i 6, tracąc tylko jedno półroczce. Na kurs II przyjmują się uczni po ukończ. 3 kl. gimn., lub 7 oddz. szkoły powsz., ewentualnie na podstawie egzaminu. Nauka rozpoczyna się 1 września i trwać będzie do 26 czerwca 1931 r. Lekcje odbywają się w godz. popołudn. Kancelaria kursu przyjmuje wpisy codziennie od g. 16—17, Wilno, Mickiewicza 22 (lokal gimn. E. Dziecielskiej).

— **Ze szkoły organizmów im. J. Montwiłła.** Zapisy kandydatów przyjmuje kierownik szkoły p. prof. Władysław Kalinowski, codziennie od godziny 2 do 4 po pol. (ulica Oranżeryjna 3, m. 1).

Z życia cechów.

— **Walne Miesięczne Zebranie Delegatów Związku Cechów** w Wilnie odbędzie się w piątek, dnia 29 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Bakszta Nr. 1.

— **Walne Zebranie Cechu Szewców** w Wilnie odbędzie się we czwartek, dnia 2 września o godz. 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Bakszta 1.

Nekrologja.

— **Pogrzeb s. p. gen. Algierda Pożerskiego.** Wczoraj w grobach rodzinnych na cmentarzu Bernardyńskim złożono zmarłego w Baranowiczach generała brygady Algierda Pożerskiego, dowódcy 20 dywizji piechoty. W pogrzebie wzięli udział wiceminister spraw wojskowych gen. Daniel Konarzewski, szef sztabu głównego gen. dyw. Tadeusz Piłskor, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, generałowie Skierski, Krok - Paszkowski, Trojanowski, Franciszek Sikorski, Skotnicki i Frank. Zmarłemu oddano przepisowe honory wojskowe.

Zabawy.

— **Zabawa taneczna** w Kole Pol. Mac. Szkol. im. T. Kościuszki przy ul. Turgilejskiej Nr. 12, odbędzie się w sobotę 30 b. m. na otwarcie sezonu. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp na zabawę tylko za miennymi kartami wstępu.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Najnowsza komedia J. Z. Kaweckiego „Para nie para” grana będzie dziś w dalszym ciągu. Bilety zniżkowe i kredytowane ważne. Najbliższą premierą będzie komedia Verneuil'a „Moja panna mama”.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Niebawem Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim zamknie swe podwoje. Jeszcze dni kilka tylko publiczność Wileńska będzie mogła oglądać dwie wartościowe komedje repertuaru gójszego „Marcowy kawaler” Bliźńskiego i „Majster i czeladnik” Korzenińskiego.

Reżyserję obu sztuk prowadzi dyr. F. Rychlewski.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Czwartek, dnia 28 sierpnia 1930 r.
11.58. Sygnał czasu.
12.05. Gramofon.
13.00. Komunikat meteorologiczny.
15.50. Transm. z Warsz. Odczyt turystyczno-krajoznawczy „Wolyn”.
17.20. Kom. Organ. Społecznych.
17.35. „Wśród księżek”.
19.00. „Wędrowka” po królestwie prasy”.
19.25. „Pierwsza monografia o Żeromskim” — odczyt wygl. T. Lopałewski.
20.15. Kwadrans literacki. Sonety Kazimierza Zawistowskiego.
20.50. Koncert. (Tr. z Ogródu Bernardyńskiego w Wilnie).
22.00. Transm. z Warsz. Rewja z „Wesołego Wieczoru” p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat”.

Co nowego w Radjo?

I.
Transmisja z „Wesołego Wieczoru”.
Dnia 28 b. m. o godz. 22 nadaje stacja stołeczna transmisję z festyku rewjowego „Wesoły Wieczór” w Warszawie, który przed otwarciem sezonu jesennego pożegna się z radioluchaczami rewja p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat”, w rewji tej występuje gościnnie znana śpiewaczka operetkowa L. Messal i doskonała tancerka Zizi Halama.

II.
Hallo! Dzisiaj o g. 10,30 transmisja z Międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie.

III.
Transmisja posiedzenia Ligi z Genewy.

Polskie Radjo czyni starania w celu zorganizowania transmisji z jednego posiedzenia obecnej sesji Ligi Narodów, na którym będzie przemawiał minister Zaleski. Między in. ma być poruszona sprawa litewska.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”
Dla S. W. ks. Jan Górniewicz w Jasiorku ul. 6 gr. 50, ks. Stanisław Osiewski w Trzebinie zł. 5.
Dla najbliższych K. D. zł. 1.

Z KRAJU.

Katastrofa pod Białymstokiem.

Dzisiejszy poranny pośpieszny pociąg warszawski Nr. 707 przybył do Wilna z opóźnieniem 70 min. zamiast o godz. 8 o godz. 9.10. Przyczyną opóźnienia była ta okoliczność, iż pociąg Nr. 707 stać musiał godzinę i 50 min. w Białymstoku z powodu zatarasowania toru na stacji w Czyżewie. Na stacji tej bowiem luźny parowóz odesłany do Warszawy

najeżdżał na przejeżdżający przez tor samochód ciężarowy, wiozący ładunek nierogacizny. Samochód został rozbity, szofer jego poniósł śmierć, ranny został również pomocnik szofera. Ładunek nierogacizny wielce ucierpiał, gdyż kilkanaście sztuk zostało zmiądzonych, inne zostały pokaleczone.

Uwagze p. starosty na powiat Wileńsko-Trocki.

W ostatnim (35) numerze popularnego tygodnika ludowego „Głos Wileński” znajdujemy list włościanina Wincentego Druho, z którego treści radzimy p. staroście zapoznać się i rzetelnie obmyślić jakieś środki zaradcze. P. Druho pisze:

Wioska nasza znajduje się w gminie Sołecznickiej i położona jest pomiędzy lasami p. Wagnera.

W lasach tych żyją całe stada wilków, które odznaczają się wprost niebywałym zuchwałstwem i wielkie szkody nam wyrządzają.

Do jakiego stopnia rozczuchwały się te szkodniki, niech świadczy następujący wypadek z przed paru lat. Oto ogromne wilczyko w biały dzień wdarło się do mieszkania gospodarza z naszej wsi, niejakiego Karłinińskiego.

Bestja po splądrowaniu izby mieszkalnej przedostała się do kuchni, a widocznie spłoszona w końcu dała suse przez okno unosząc za sobą do lasu ramę okienną.

Jednakże to, co się dzieje w roku obecnym, przekracza wszelkie pojęcie.

Gospodarzom Romualdowi i Augustynowi Grygielewiczom podusiły wilki psy i za jednym razem te same nocy uprowadziły aż dwie świnię.

W nocy z 8-go na 9-go bie-

żącego miesiąca pastwą wilków padł prosiak będący własnością gospodarza Bohdziuna. Następnego nocy zjawił się we wsi, gdy jeszcze ludzie nie spali, wilk, i na oczach ludzi porwał gęś Kazimierza Malinowskiego i dwoje kur M. Szdziała.

Ludzie rzucili się na wilka z kijami, ale żadnej szkody nie mogli mu naturalnie zrobić.

Piszę o tem do Szanownej Redakcji, która jeżeli ten list wydrukuje, to może przeczyta go p. Starosta i jakąś radę i ratunek obmyśli.

W naszej wsi nikt nie posiada broni palnej, a bez strzelby nie sposób obronić się przed wilkami i jesteśmy wprost zdani na łaskę i niełaskę tych podłych bestyj.

Echa burzy w pow. Osz-riańskim.

Mam zaszczyt podać do wiadomości przebieg burzy, która nawiedziła powiat oszmiański w dniu 23 sierpnia r. b.:

O godz. 12 w folw. Jurszany od uderzenia piorunu spaliła się stodoła spadek Stanisława Gabryjałowicza; o godz. 12.30 w maj. Lubczyski Franciszka Błażejewicza piorun roztrząsał 75 letni jesion stojący koło samego domu mieszkalnego, zabijając wierzba na miejscu i wybijając kilka szyb domu mieszkalnego. Szczęśliwie uszedł śmierci bawiący tam po-

dowczas inż. Kazimierz Błażejewicz, który w tym czasie siedział przy oknie o 20 mtr. od zniszczonego jesionu.

O godz. 13 wracające z pola kobiety Akińczową i Wasilewską we wsi Małeniszki piorun zabił na miejscu, jednocześnie kalecząc dwóch gospodarzy z tejeże wsi.

W tymże czasie piorun w folw. Naskany spalił chleb Wincentego Łabula, położony wśród innych zabudowań, oraz stodołę na wydziałonych w 1928 r. kolonjach w okolicy Pogiry u Jana Gabryjałowicza. Pożar strawił dobytek trzech gospodarzy, którzy zabudowań, swoje urodzaje do tej stodoły.

Poza tem został uszkodzonym cały szereg drzew rosnących na drogach jak również i las. Miejscami silnej ulewie towarzyszył grad.

Wybuch epidemji trądu syberyjskiego w pow. szczuczynskim.

Przed paru dniami w powiecie szczuczynskim zanotowano 5 wypadków zapadnięcia na wąglik. Choroba ta, w gruncie rzeczy niezbyt groźna, wkrótce jednak przeszła w trąd syberyjski. Zaalarmowane władze sanitarne natychmiast wysłały do zagrożonych epidemją miejscowości kolumnę dezynfekcyjną, która odizolowała chorych już na trąd i przeprowadziła dokładną dezynfekcję. Jednocześnie podjęto szereg środków, mających na celu przeciwdziałanie szerzeniu się epidemji.

Śmierć w płomieniach.

Onegdaj w chutorze Wielkie Łuki, gm. Jastrzębskiej, pow. Baranowickiego od uderzenia piorunu zapalił się dom Stefana Suszczyńskiego. Pożar wybuchł

tak nagle, iż matka Suszczyńskiego nie zdolała wybiec z domu. Zebrani sąsiedzi rzucili się do tłumienia pożaru, starszki jednak nie zdolano już uratować. Spłonęła żywcem.

Zacięta bójka.

Na ile nieporozumień osobistych powstała bójka pomiędzy Szczepanowym Szymonem z folw. Malinówka, gm. kobylnickiej a Bakanowym Antonim ze wsi Ziemięcie, w czasie której Bakanow uderzeniem kolka złamał lewą rękę Szczepanowowi.

P o ż a r .

Na szkodę Rymczy Adolfa mieszkającego w Rymszowie, gm. sołniskiej od uderzenia pioruna spaliła się stodoła ze zbiorami i drzewem. Straty 3.000 zł.

Sport.

Lot okrężny Małej Ententy i Polski.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 27 b. m. o godz. 1 po północy nastąpił start 24 samolotów do lotu okrężnego Małej Ententy i Polski. Na lotnisko Mokotowskie, oświetlone licznymi reflektorami, przybyli przedstawiciele władz wojskowych z płk. Rayskim na czele, prasy, oraz liczne rzesze publiczności. Samoloty startowały w odstępach czasu trzymiutowych w grupach po 4. W skład każdej grupy wchodziły samoloty w następującej kolejności: rumuński, jugosłowiański, czeskosłowiański i polski. Lotnicy tegoż dnia wieczorem przybędą do Białogrodu drogą na Lwów, Pragę i Zagrzeb. Przybycia lotników do Warszawy należą się spodziewać w dniu 28 b. m.

BIŁOGROD. (Pat.) Pierwszy przybył na lotnisko tutejsze kpt. Rubczicz o godz. 10 m. 6 sek. 6, drugim był Swozil godz. 10 m. 9 sek. 1. Dalej jądowali kpt. Pavelic godz. 10 min. 36 sek. 41, kpt. Novak godz. 10 m. 40, kpt. Opris godz. 10 m. 40 s. 23, por. Langer godz. 10 m. 50, por. Sinticz godz. 11 m. 4 s. 39, mjr. Kleps godz. 11 m. 5, mjr. Burduciu godz. 11 m. 9 s. 2, kpt. Hubl godz. 11

m. 25, mjr. Kalla godz. 11 m. 55 s. 7, kpt. Paclea godz. 12 m. 6 s. 43, por. Skrzypiński godz. 12 m. 16 s. 35.

Bieg długodystansowy w Helsińgorsie.

Porażka Petkiewicza.

HELSINGFORS. (Pat.) W dniu 27 b. m. wieczorem, odbył się tu, przy udziale Petkiewicza i 6 naj- słynniejszych długodystansowców fińskich, bieg 5 tysięcy metrów. Pogoda doskonała, publiczność bardzo duża. Na trybunach obecni byli przedstawiciele poselstwa Rzeczypospolitej. Bieg prowadził przez cały czas Wirtanen (Finlandja), tuż za nim trzymał się Nurmi i Petkiewicz. Mniej więcej w połowie dystansu, biegacz polski zaczął tracić teren, utrzymał się jednak na trzecim miejscu. Zwyciężył w biegu, dzięki piorunującemu finiszowi na ostatnich 100 metrach, Paovo Nurmi (Finlandja), przebywając dystans w ciągu 14 min. 40,7 sek. Drugie miejsce zajął Wirtanen (Finlandja)—14 min. 41,5 sek., trzecie — Petkiewicz (Polska)—15 min. 1 sek. Petkiewicz był przyjmowany przez publiczność gorącymi oklaskami. W dniu 28 b. m. biegacz polski startuje wraz z Finnaui, Loukola i Purjen w biegu 3 tysiące metrów.

Piłka nożna.

Dzisiaj na boisku przy ulicy Wiwulskiego o godz. 16 odbędzie się mecz piłki nożnej między Ogniskiem a „Makabi”.

Mecz ten został wyznaczony przez Wil. Okr. Zw. Zaw. P. N. jako powtórzenie meczu z pierwszej tury, który został anulowany przez złożenie protestu.

Sytuacja w tabelce mistrzowskiej przedstawia się następująco: Ognisko ma 21 pkt., a Makabi 19, to też jeśli Ognisko dzisiaj wygra z Makabią to zdobędzie mistrzostwo okręgu, nawet wystarczy wynik remisowy bo Ognisko miało by 22 pkt. a Makabi 20 pkt. Ewentualna przegrana Ogniska nastęrczyłaby cały

szereg nowych pogmatwań w tabelce punktacyjnej.

Mam wrażenie, że dzisiaj obie drużyny wystąpią w najlepszych swych składach i że postarają się zademonstrować piękną i sportową walkę o cenne dwa punkty od których zależy będzie los tytułu mistrza.

Jeśli mam pisać o szansach i o przewidzeniu wyniku; to muszę podkreślić, że sytuacja Makabi przedstawia się daleko lepiej, gdyż gracze jej są przyzwyczajeni do swego własnego boiska jak i do swojej publiczności, która zapewne zaleje wszystkie miejsca na trybunach i entuzjastycznie oklaskiwać będzie swych sympatyków. Gracze zaś Ogniska powinni pamiętać, że leży na nich obowiązek bronięcia zeszlorzecznego tytułu mistrza i że do zwycięstwa prowadzi często nie tylko lepsza kondycja fizyczna ale również i psychika każdego gracza.

Uważam, że wynik cyfrowy w żadnym wypadku nie będzie mógł odzwierciedlić tej walki i tej gry jaką oglądać będziemy dzisiaj. To też przypuszczam, że na mecz ten w pierwszym rzędzie pójdą wszyscy sympatycy Kolejowego Klubu Sportowego Ogniska, a z drugiej strony amatorzy emocji i napięcia sportowych chwil jakie przeżywa się w czasie decydujących rozgrywek.

Kolarstwo.

Wszyscy ci, którzy jeżdżą na werze powinni rozpocząć już treningi do zawodów kolarskich ulicami Wilna o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego”.

Zawody odbędą się 21 września o godz. 13. Start i meta na placu Tyszkiewicza.

Zapisy do biegu przyjmuje gospodarz Wil. T. C. p. W. Andrukowicz Zamkowa 10.

Pierwszym 10 zwycięstwem wręczonym zostaną pamiątkowe żetony.

Ja. Nie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wileńska 12-8.

RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony

32)

Sztylet z kryształu.

Zauważono krwawe ślady prowadzące do Chateauf, do domu Jana Bizarta.

Tymczasem Jan Bizart odzyskawszy względny spokój, zaklinał się, że jest niewinny, powiedział, że wracając z Donzère, potknął się o worek i natrafiał na kalużę krwi. Przysięgał, że około godziny drugiej udał się do mera, aby opowiedzieć mu, co się stało, ale nikogo nie było w domu.

Nie mógł jednakże na to wszystko dać powodu, z drugiej strony było powszechnie wiadome, że Jan Bizart, jakkolwiek sam nie miał złej opinji, pochodził z najgorszej rodziny. Wszyscy wiedzieli, że jego dziadek był posługaczem w oberży Poirebelle i mając dziewiętnaście lat, zabił uderzeniem siekiery jednego ze swych kolegów w przystępie złości.

To też Jan Bizart znalazł się w więzieniu, oskarżony o morderstwo.

Czytając o tem wydarzeniu w „Postępie” młody detektyw nazwiskiem Rosic zamyślił się, wzruszył ramionami i po chwili wybuchnął śmiechem.

To byłoby zabawne!

Wiadł do pierwszego pociągu, który go zawiózł do Chateauf du Rhône, gdzie została popełniona zbrodnia. Tam stwierdził, że kaluża krwi, na którą natrafiał Jan Bizart, znajdowała się koło drogi, podczas gdy zandarm, który mu towarzyszył, zapewniał, że trup został znaleziony w rowie.

— Najpewniej biedaczysko zawłócił się sam tak daleko—tłumaczył zandarm.

— Wątpliwe. Podciął mi gardło, więc śmierć musiała nastąpić odrazu.

— A zatem? Rosic wzruszył ramionami. Kazał się zaprowadzić do Viviers, gdzie wybał kilka osób, poszedł do Donzère, zebrał sam dokładne wiadomości i wrócił do Chateauf.

— O której godzinie Fonace zawiadomił pana o zbrodni?—pytał Rosic mera.

— Było pewnie w pół do dziesiątej.

— Zaraz potem pojechał pan z nim do Montélimar? Czy przez ten czas dom był zamknięty?

— Była Rozalja, moja służąca.

— Czy mogła ją zobaczyć?

— Mer zadzwonił i po chwili do pokoju weszła kobieta lat czterdziestu—pięćdziesięciu.

— Czy może mi pani powiedzieć zupełnie szczerze—pytał Rosic—czy wczoraj, gdy pan mer wyjechał do Montélimar, była pani w domu?

Rozalja milczała chwilę, wreszcie odparła:

— Boję się zostać sama w nocy, więc poszłam do sąsiadów.

— Doskonale—rzekł Rosic, zacierając ręce. A panu dziękuję serdecznie—wrócił się do mera:—Wiem, że ma pan samochód, czy zechciałby pan pojechać z mną do Montélimar?

— Z przyjemnością.

Po kwadransie Rosic wszedł do biura p. Bourjaut, sędziego śledczego.

— Jestem funkcjonariuszem brygady lotnej w Ljonie—powiedział. Przychodzę do pana w sprawie morderstwa popełnionego w Grande-Combe.

Pan Bourjaut uśmiechnął się.

— Stara historia, jakkolwiek wydarzyła się dopiero wczoraj. Złapałmy winowajcę.

— Czyżby Jan Bizart przyniósł to wino?

— Nie, zapiera się. Ale wszystko przemawia przeciwko niemu.

— Doskonale—rzekł Rosic.—Zechce pan kazać aresztować kramarza Fonace i to natychmiast.

Sędzia śledczy popatrzył na niego i rzekł:

— Pan chyba żartuje?

— Broń Boże. Jestem pewien, że to on zamordował farmera z Grande-Combe. Nie znam tego człowieka—ciągnął Rosic.—I nic o nim nie wiem, oprócz tego, że był onegdaj na jarmarku Viviers. Spotkał tam farmera z Grande-Combe, przekonał się, że ma pełen trzos, gdyż dopiero co sprzedał woły, i postanowił go zamordować. Szedł za nim krok w krok... Nie poszedł wcale do Donzère, jak twierdził. Mam na to dowód: idąc z Viviers do Donzère, trzeba przechodzić koło Robinet; jest to miejsce bardzo niebezpieczne, dobrze strzeżone. Obchodowy, który zna Fonace'a, nie widział go tam. Zatem Fonace skłamał, twierząc, że znalazł trupa, kiedy wracał z Donzère.

Fonace szedł za farmerem do miejsca, gdzie było zupełnie pusto i tam rzucił się na swoją ofiarę. Farmer bronił się i rozumiejąc, że bandycie chodzi o worek, rzucił go daleko. Fonace tymczasem poźderzał gardło nieszczęśliwemu, który upadł martwy na środek drogi. Rozumie pan, na środku drogi. A tymczasem trupa znalezione w rowie, gdyż Fonace zaciągnął go tam, ale nic przy nim nie znalazł.

Była godzina dziesiąta. W tej chwili, panie sędzio, Jan Bizart był w Donzère z przyjaciółmi.

— Do licha:—rzekł nagle.—Dziesiąta godzina.—Zona czeka na mnie.

— I poszedł do domu.

— Noc była wyjątkowo ciemna. Jan Bizart nie mógł widzieć trupa, który znajdował się w rowie, ale potknął się o worek z pieniędzmi i wszedł w kalużę krwi. Policja kierowała się temi śladami. Powiedział panu, że poszedł zawiadomić mera o wypadku i to prawda. Ale w domu nie było nikogo. Mer pojechał z mordercą do Montélimar, a służąca poszła do sąsiadów i została tam aż do powrotu swego pana.

Niech pan zwróci uwagę na to, że Jan Bizart mógł przejść koło Grande-Combe w dobre pół godziny po morderstwie i że z drugiej strony, jeśli Fonace, jak twierdzi, wrócił z Donzère tą samą drogą, nie mógł z powodu ciemności widzieć trupa, który leżał w rowie. Nie miał latarki, gdyż inaczej znalazłby worek. Niema żadnej wątpliwości: Fonace jest mordercą.

Kiedy zamordował farmera i nie znalazł przy nim pieniędzy, zdał sobie sprawę ze swego czynu i przeraził się. Ale ponieważ jest sprytny, więc pomyślał sobie odrazu:

— Muszę sam zawiadomić władze o wypadku, aby podejrzenie nie padło na mnie. Poszedł więc do Chateauf. To wcale nie było głupie; najlepszy dowód, że wszyscy dali się oszukać.

Bourjaut wysłuchał uważnie, potem wziął kartkę, napisał coś na niej i zadzwonił na woźnego.

Po godzinie Fonace został aresztowany i przyprowadzony przed sędziego i Rosic'a, któremu przyniósł do wszystkiego po krótkim wahanju.

— Skąd pan wpadł na myśl, że Jan Bizart jest niewinny?—pytał Bourjaut Rosica.

Detektyw odpowiedział:

— Kiedy dziś rano przeczytałem w „Postępie” opis wypadku, odrazu doszedłem do wniosku, że Jan Bizart nie może być mordercą. Zacząłem prowadzić śledztwo, przypuszczając, że jedynym winowajcą może być Fonace. Wystarczyło mi pojechać do Viviers i stwierdzić, że Fonace był rzeczywiście na jarmarku, ale że nie był wcale w Donzère. Jeśli weźmiemy pod uwagę pozycję trupa i nieobecność służącej w willi mera, zrozumie pan, że to potwierdziło moje przypuszczenia. Jak pan widzi, nie omyliłem się.

Taką była pierwsza sprawa Rosica, na podstawie której można było się spodziewać, że ten detektyw zrobi karierę.

Koniec.

MIĘSKI KINEMATOGRAF
Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 25 do 29 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Paulina Starke”, Bohaterskie przygody nieustraszonego żeglarza na oceanie! Przepełniona legenda o odkryciu Ameryki przez Wikingów! Olśniewająca feeria barw! Film, który czaruje i zachwyca oko!—Nad program „Tygodnik Aktualności Nr. 116” w 1 akcie.—Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnny program: „Walka o złoty róg”.

«WIKING» Wielka epopea romantyczno-historyczna, sfilmowana całkowicie w naturalnych kolorach. Akcja 10. — W Bohaterskie przygody nieustraszonego żeglarza na oceanie! Przepełniona legenda o odkryciu Ameryki przez Wikingów! Olśniewająca feeria barw! Film, który czaruje i zachwyca oko!—Nad program „Tygodnik Aktualności Nr. 116” w 1 akcie.—Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnny program: „Walka o złoty róg”.

NAROK SZKOLNY
Uczącym się polecam materiały szkolne, rysunkowe i kreślarskie w wielkim wyborze
P. P. Urzędnikom należącym do kół urzędniczych na Raty.
Szkołom i sklepom „Bratniej Pomocy” na dogodnych warunkach z odpowiednim rabatem.
W. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5 tel. 372.
Filija S-to Jańska tel. 371.

A jednak należy to zapamiętać, że ogłoszenie do **Dziennika Wileńskiego** i do innych pism chociażby najmniejsze jest najwygodniej załatwiać za pośrednictwem
BIURA REKLAMOWEGO
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

TANIO
wielki wybór polecalskich mebli — 0 o
B. Łokuciewski
Wileńska 23.

LEKARZE
Dr. K. SOKOŁOWSKI
Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 9—12 i 5—7 ul. Wileńska 30 n.12

AKUSZERKI
AKUSZERKA **Marja Laknerowa**
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

LETNISKA.
Letnisko z utrzymaniem cena przystępna, na wrzesień pokoje wolne. Informacje Pilsudskiego 2-22, g. 9 — 12 i 3—5

LOKALE
Odstąpię
lokal nadający się na jadalnię-piwiarnię Dominikańska 17, m. 8-a. 34S9—8

Sprawy majątkowe
Do sprzedania dom z ogrodem 120 sążni kw. ziemi na Solniskach Sokola 12. 54S-1

Mieszkania i pokoje
Pokoje do wynajęcia dla samotnej lub samotnego z niekrepującym wejściem można z utrzymaniem. Chołomska 6, m. 5. 313—s1

Do 2 pokoi przyjmę 5 starszych uczennic opiekę z całodziennym utrzymaniem, lub 2 pokoje do wynajęcia. Ofiarna 4 — 2. Eugenia Maculewiczowa. 518—s1

Przyjmę uczennic (ów) na mieszkanie z utrzymaniem. Piwna 6, m. 1 —30

UWAGA!
Zastępczyni i Zastępcy Losowil
SPRZEDAJEMY NOWĄ 3% PREMJOWA POŻYCZKĘ BUDOWLANĄ POJEDYŃCZO I W GRUPACH NA RATY!
Wzywamy wszystkich, którzy sprzedają obligacje dolarowych i premjowych na raty się już zajmowali, jakoteż i tych, którzyby sprzedającą tą zajęć się chcieli, by we własnym interesie zgłosili się osobiscie w godzinach od 9-iej rano do 1-iej w pol. i od 3-iej popoł. do 5-iej wiecz. do p. S. FRISCHRA: w dniu 28, 29, 30 i 31 sierpnia b. w WILNIE, Hotel Bristol w dniu 1 września b. r. w SMÓRGONIU, Hotel „Wileński”. Otrzymać GWARANTOWANĄ wypłatę PEŁNEJ NAJWYŻSZEJ PROWIZJI ewentualnie STALEJ PENSJJE I ZWROT KOSZTÓW PODRÓŻY, zaś już po okresie próbnym KASĘ CHOROCH. za PP, z najbliższej okolicy zgłaszający się u naszego Inspektora otrzymują ZWROT KOSZTÓW PODRÓŻY 806—s0

PRACA
Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółkiew 42-4. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1790—11

KUPNO-SPRZEDAŻ
UŻYWKANE
podręczniki szkolne kupuje za gotówkę Księgarnia Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22. —s1

ZGUBY
Zgubiona legitymacja kolejowa wydana imię Wiktora Piatkowskiego uleniawiańska ul. 560—00

Kupię fisharmonję dobr. st. Oferty do Administracji pod T. R. 3541-00
Podręczniki używane kupuje, płacąc najwyższe ceny, oraz zamienia na nowe Księgarnia **Wacława Mikulskiego** Wileńska 25. —2c

Do sprzedania dom z ogrodem 120 sążni kw. ziemi na Solniskach Sokola 12. 54S-1

Do sprzedania lub dzierżawy folwark majątku Wilno od zar. Zgłoszenia do właścicieli maj. Markucie na miejscu. 512—1

Nowo utworzone internacie przyjmują panienki ze średnich zakładów naukowych. Pełne utrzymanie. Opieką zapewniona. Warunki przystępne. Skopówka 9, m. 1, Rymaszewiczowa. 423—00

Na rok szkolny przyjmę 2 uczennic na stancję. Opieką troskliwą utrzymanie dobre. Z. Brzostowska Arsenalska 6—1. Dowiedzieć się od 4—6-iej. 562—1

Dwa hektary ziemi: ogród warzywny, owocowy, mieszkanie, stajnia wydzierżawia się. Równie Pole 69/16 w sąsiedztwie. 3567—s0

Chrześcijańska rodzina przyjmuje uczennic lub ucznia na mieszkanie z utrzymaniem. Opieką zapewniona. Wiwulskiego 3—2. 501—s2

Przyjmę dwie uczennice z pełnym utrzymaniem, chętnie techników z powodu bliskości Szkoły Technicznej. Dowiedzieć się: Antokolska 8, m. 2 od godz. 2. 553—30

Pokoje przyzwolice umeblowane do odnowienia. Śniadeckich 3, m. 18 —00

Nauczycielka francuskiego przyjmie 2 panienki na pełne utrzymanie. Troskliwa opieką. Nowoczesne wygody. Konwersacja. Gimnazjalna 6 m. 16. 543—s1

Uczennice szkół średnich znajdują opiekę i dobre utrzymanie u E. Kozakiewicz, Mostowa 16—43 lub z Orzeszkowej 11—43 d. Łęckiego. 525—s1

Przy